

Clifford  
(...) Might I but know thee by the  
household badge?  
Warrwick  
Now, by my father's badge, old  
Nevil's crest,  
The rampant bear chain'd to the  
ragged staff (...)  
(Szekspir, Henryk VI, część 2)

## II. KLIENTELA I SŁUŻBA

Od przytoczenia tego cytatu z „Henryka VI” Williama Szekspira Brian Spencer (1998, s. 278) rozpoczyna rozdział o odznakach służby<sup>10</sup> (ang. *livery badges* lub *retainers badges*). W angielskich dokumentach zachowało się wiele dowodów na noszenie przez klientelę, służbę i wasali odznak możnych panów, z którymi czuli się związani, lub którym przysięgali wierność (Spencer 1998, s. 278). Z Wysp Brytyjskich (por. Spencer 1998; ryc. 270-294; Mitchiner 1986; Spencer 1990), a także z Holandii (por. HP 1; HP 2; HP 3; Koldewej 2006) zachowała się znaczna liczba takich zabytków.

W przeciwieństwie do sztywnych reguł, które wprowadzała heraldyka, przedstawienia

na odznakach wybierali sobie sami zainteresowani. Głównym kryterium było przyjęcie takiego motywu (używając języka heraldyki – godła, w języku ang. często określanego także terminem *device*), który byłby łatwo i szybko rozpoznawalny wśród ludności (Spencer 1990, s. 95). Niektórzy lordowie używali nawet kilku różnych odznak, z którymi się identyfikowali. Pewne, popularne w Anglii motywy takie jak łabędź lub sękaty kij (*ragged staff*), związane były w jednym czasie z kilkoma rodzinami, co badaczom przysparza trudności w przyporządkowaniu ich konkretnym osobom (Spencer 1998, s. 278).

### 1. Odznaki służby - *livery badges*

W Anglii odznaki służby (*livery badges*) rozpowszechniły się za czasów Edwarda III (1327-1377) i były powszechnie używane do końca panowania Henryka VIII (1509-1547). Bogaci panowie rozdawali kilka typów takich liberii swoim sługom i popiecznikom: tzw. *livery of cloth*, które składały się z elementów stroju–

dubletu i spodni lub tylko dubletu (w Polsce strój ten nosił nazwę jopula spodnia – por. Gutkowska-Rychlewska 1968, Bartkiewicz 1979) oraz *livery of hood* – noszonych na kapturach lub czapkach (Spencer 1990, s. 95). Te ostatnie odnoszą się najprawdopodobniej do cynowych plakietek odkrywanych w trakcie badań archeologicznych, oraz ich bogatszych, złotych lub srebrnych odpowiedników, znanych ze źródeł pisanych. *Livery badges* noszono na piersi, rękawie lub na nakryciach głowy (Spencer 1990, s. 95).

<sup>10</sup>„Odznaka służby” nie jest terminem precyzyjnym w języku polskim. W związku z tym zdecydowałem się korzystać w dalszej części tekstu głównie z określenia angielskiego (*livery badge*).

Odznaki wykonywano z różnych surowców. Najważniejsze osoby w otoczeniu magnata otrzymywały złote, znajdujące się niżej w hierarchii – srebrne pozłacane, a pozostałe – srebrne (Spencer 1998, s. 279). Przykłady znane różnych dokumentów przytacza Brian Spencer (1998, s. 279). Książę burgundzki Jan Bez Trwogi w 1409 r. zamówił 80 odznak ze swoim godłem, wykonanych ze złota i wysadzanych kamieniami szlachetnymi, 200 sztuk złotych dla mniej istotnych domowników oraz 300 egzemplarzy srebrnych dla służby. Rozdawanie odznak było niekiedy corocznym wydarzeniem. W 1447 r. król René z Anjou zamówił u awiniońskiego złotnika 12 złotych oraz 108 srebrnych plakietek, które rozkazał rozdać swoim domownikom w pierwszy dzień roku (Spencer 1998, s. 279). Popularne było również wykonywanie zdecydowanie tańszych egzemplarzy z tkaniny. Rachunki earla Rutlandu zawierają nakaz zapłaty za wycięcie odznak z żółtej materii (Spencer 1998, s. 279).

Modę na odznaki oraz personalne dewizy najlepiej obrazuje tak zwany dyptyk z Wilton (ang. *Wilton Diptych*). Przedstawiony jest na nim Ryszard II, król Anglii w latach 1377-1399, w towarzystwie świętych i aniołów (ryc. 16a). Władca ubrany jest w bogatą szatę zdobioną jego osobistym godłem – białym jeleniem ze złotą koroną na szyi (ang. *white hart*). Odznaka (*livery badge*) z takim samym przedstawieniem umieszczona jest również na jego piersi, noszą ją także ukazani aniołowie (por. [http://en.wikipedia.org/wiki/Wilton\\_Diptych](http://en.wikipedia.org/wiki/Wilton_Diptych)). Podobny emblemat, będący wspaniałym przykładem sztuki złotniczej i emalierskiej, znajduje się w zbiorach British Museum i określany jest jako *Dunstable Swan Jewel*. Stanowi przykład najbogatszego zachowanego *livery badge*. Najprawdopodobniej należy łączyć go z rodziną Lancasterów lub Bohunów, gdyż przedstawia łabędzia z koroną na szyi (ryc. 16b). Oryginalnie przedmiot ten – podobnie jak większość cynowych odznak z terenu Anglii – posiadał szpilę, dzięki której można było przypiąć go do stroju. Łańcuszek pełnił prawdopodobnie funkcję zabezpieczenia przed zgubieniem lub też pozwalał zawiesić ten zabytek na szyi (por. [www.britishmuseum.org](http://www.britishmuseum.org) hasło *Dunstable Swan Jewel*).

Znane są informacje o bogatych, haftowanych egzemplarzach. B. Spencer (1998, s. 279) przytacza dokument, o tym że Jan Stow, earl Warwick wracając z Calais przybył do Londynu z 600 poplecznikami, którzy mieli stroje z wyhaftowanymi odznakami, z jego godłem – sękatym kijem (ang. *ragged staff*). Tego typu przedmioty często nie były przyszywane na stałe i można je było odpruć. Duke Bedford zamówił 2154 odznak haftowanych złotem i kolorowym jedwabiem na lnianym podkładzie, gotowych do przyszywania do ubrań. Takie naszywki, nawet w obrocie z „drugiej ręki”, były zdecydowanie droższe niż cynowe odlewy odkrywane obecnie w trakcie badań archeologicznych (Spencer 1998, s. 279). Znana jest jedna haftowana odznaka datowana na początek XV w. (po 1408 r.). Przedstawia emblemat orderu Zakonu Smoka, w postaci zwiniętego smoka z krzyżem na grzbiecie oraz ogonem oplecionym dookoła własnej szyi (ryc. 16c). Przedmiot ten znajduje się obecnie w Bayerisches Nationalmuseum w Monachium (<http://www.bayerisches-nationalmuseum.de>). Jest haftowany złotymi oraz jedwabnymi nićmi. W porównaniu do typowych cynowych odznak jego wymiary są bardzo duże i wynoszą 27 × 39 cm. Najprawdopodobniej naszyto go na płaszcz lub bardziej ceremonialny strój herbowy.

Większość zachowanych odznak jest wykonana ze stopu cyny z ołowiem, jednego z najtańszych surowców używanych do wyrobu tego typu przedmiotów. Część z nich była wybijana z blachy (Spencer 1998, ryc. 288g). Angielskie odznaki często mają umocowaną na rewersie szpilkę, która służyła do wpięcia ich w tkaninę. Niektóre mają formę zawieszek. Brian Spencer (1998, s. 280) zauważa, że można to łączyć z modą na medaliony. Sugeruje też, że naszyjniki i obroże z zawieszkami stanowią symbol przywiązania i przynależności.

Uważa się, że cynowe odznaki były zbyt liche aby nosili je nawet najniżsi w hierarchii służby możnych. Mogły być używane przez ludność luźno powiązaną z danym magnatem, będącą podstawą jego wpływów (Spencer 1998, s. 280). Okazanie takiej odznaki, w kuchni bogatego pana, mogło umożliwić wydanie darmowego posiłku. Przykładem przytoczonym

przez Briana Spencera (1998, s. 280, tam dalsza literatura) jest informacja, że gdy (niewymieniony z imienia) earl Warwick przebywał w swoim domu „Warwick Inn”: „każdy przyjaciel domu mógł wziąć tyle gotowanego i pieczonego mięsa ile był w stanie nadziać na długie sztylet”.

*Livery badges*, jako znaki rozpoznawcze, miały na tyle duże znaczenie, że w razie niepokojów i zmian stronnictw, ludność zmieniała noszone przez siebie odznaki na te używane przez wygrywającą w danej chwili frakcji. W 1411 r. ludność Paryża przyjęła burgundzką odznakę krzyża św. Andrzeja z tarczą z lilią, a oponenti nosili znaki delfina Armaniaków (Spencer 1998, s. 280). Przygotowanie tak dużej liczby (około 100 000) cynowych odznak w ciągu dwóch tygodni, wskazuje na znaczne możliwości produkcji w razie potrzeby takich przedmiotów. W trakcie koronacji Henryka IV (1399-1413), wymagano przygotowania tysięcy proporczyków z namalowanym jego godłem w postaci strusiego pióra przesywanego banderolę (Spencer 1998, s. 280).

Niektóre odznaki pełniły istotną rolę w obyczajowości dworskiej. Pod koniec zwycięskiej dla Anglików kampanii pod Poitiers i Saintonge na terytorium Francji w 1346 r., Henryk, earl Lancaster dowiedział się, że Francuzi za-

akceptowali Edwarda III jako swojego króla. Na pożegnanie, dał emisariuszom, którzy przybyli do niego z tą wieścią swoją odznakę, aby przypięli do swoich strojów na znak zmiany stronnictwa (Spencer 1998, s. 278, tam dalsza literatura). W 1418 r. na turnieju w Konstancji, w którym brał udział Zygmunt Luksemburski, w szrankach występował earl Warwick – Richard Beauchamp. Jego wyczyny tak zachwyciły cesarzową, że wzięła jego odznakę od jednego z towarzyszących mu rycerzy i przypięła sobie do ramienia (Spencer 1998, s. 278). W kontaktach międzynarodowych odznaki były ważnymi symbolami przyjaźni i sojuszy. W 1388 r. Juan I, król Aragonii napisał do króla francuskiego: „Co dotyczy twojego godła – Latającej Łani (ang. *Flying Stag*), zgadzamy się drogi bracie, że powinienesz je nam wysłać, abyśmy mogli je nosić w dowód miłości do Ciebie” (Spencer 1998, s. 278). W Londynie odkryto zabytek, który można identyfikować z tym właśnie emblematem (Spencer 1998, s. 286, ryc. 280a).

Brian Spencer (1998, s. 283) zauważa, że średniowieczne angielskie inwentarze jasno wskazują, że odznaki z herbami nosili członkowie i załoga dworów od początku XIII w. do XV w., kiedy to nastąpiła moda na przyjmowanie osobistych godła, nie zawsze związanych z herbami.

## 2. Polskie źródła historyczne dotyczące *livery badges*

Nie udało mi się dotrzeć do źródeł pisanych z terenu Polski, które by w podobny sposób jak angielskie potwierdzały użytkowanie odznak. W Kronice dotyczącej lat 1370-1384, gdzie opisana jest m.in. walka frakcji pomiędzy Grzymalitami i Nałęczami, Jan z Czarnkowa nie opisuje szczegółów dotyczących obyczajowości dworskiej i rycerskiej, a jest to okres rozkwitu mody na odznaki na terenie zachodniej Europy. Niemożliwe jest więc wytypowanie specjalnych godła, z których korzystali polscy panowie. Konieczne jest w tym wypadku posłankowanie się na uką o herbach. Także inna z nauk pomocniczych historii, sfragistyka, dobrze obrazuje istotę wielu wspólnych symboli pojawiających się w heraldyce, falerystyce oraz na świeckich odznakach.

Paweł Dudziński (1997, s. 10), który wspomina o anonimowym utworze z XV w., zawierającym opis pieczęci majestatowej Władysława Jagiełły, podaje taką jej symbolikę:

*Pogoń Litewska (rycerz na koniu) – zmysły podporządkować rozumowi i aby troska o lud górowała nad płochym zamięłowaniem do łowów.*

*Gwiazdy (ziemia sandomierska) – doskonałość.*

*Głowa Nabuchodonozora (ziemia dobrzyńska) – przestroga przed popadaniem monarchy w zadumanie, pychę; marność rządów doczesnych, nad które wyżej należy cenić wieczność.*

*Lew (Ruś) – jako najszlachetniejsze zwierzę ma służyć za zwierciadło i wskaźnik królewskiej szlachetności, ale zaleca, by w przeciwieństwie do lwa,*

*który nie znosi żadnych napomnień i wskazówek, król otaczał się oddanymi doradcami, którzy mieliby odwagę ganić jego błędy.*

*Połułew i połuorzeł (Kujawy) – nawiązuje do dwoistej natury wszechrzeczy, zaleca umiar, sprawiedliwość i pobożność.*

*Bawola głowa (Wielkopolska) – radzi królowi, by nie zamykał się w odosobnieniu, głuchy na potrzeby i skargi poddanych, i aby nie był gwałtowny w działaniu, nie kierował się nastrojem, lecz długo rozważał wszelkie decyzje, dobre wcielał szybko, złe odwlekał.*

*Orzeł (Korona, ziemia krakowska) – zachęca króla do chwalebnych czynów, w tym i opieki nad poddanymi, jak bowiem orzeł wyróżnia spośród*

*piskląt te, które widzą ostro, tak i król powinien dostrzegać walory swoich poddanych, nie unikać spotkania z nimi, ani też gardzić chatami ubogich*  
(Kuczyński 1993, s. 26).

Brak informacji o odznakach w dokumentach nie dziwi, jeśli weźmie się pod uwagę niewielką liczbę zabytków odkrytych przez archeologów w Polsce. Dla łatwiejszego przedstawienia, można je podzielić na 3 grupy. W pierwszej znajdują się odznaki w formie tarcz herbowych z figurami heraldycznymi, w drugiej godła, zwłaszcza zwierzęta. Trzecia grupa łączy się z falerystyką i dotyczy przedmiotów związanych ze świeckimi zakonami rycerskimi.

### 3. Tarcze herbowe

W Polsce odkryto dwie pełne miniaturowe tarczki herbowe. Pierwsza pochodzi z Wrocławia, z badań prowadzonych na Rynku w rejonie tzw. placu Sądowego (ryc. 17a). Przedmiot ten, wykonany ze stopu cyny, odkryto w wykopie IX, w jednostce stratygraficznej 5, datowanej na 2. poł. XIII do poł. XIV w. Odznaka ma formę gotyckiej tarczy, kształtem przypominającej te datowane na XIII i XIV w. (Dudziński 1997). W narożach posiada dziurki, przez które była najprawdopodobniej mocowana do stroju. Charakterystyczne jest również uszko, znajdujące się w 1/3 wysokości tarczy. Przypuszczalnie zabytek był fragmentem zapięcia o konstrukcji haczyk-oczko (*haftel* lub *tassel* wg niemieckiej nomenklatury). Podobne funkcję pełniły zabytki ze wspomnianych już skarbów odkrytych m.in. w Szczecinie (Frankowska-Makała 2004) i Pritzwalk (Prokish, Kühtreiber 2004). Tarcza podzielona jest na cztery pola, z których dwa zdobione są kreskami tworzącym motyw stylizowanych kwadratowych czwórliści. Takie zdobienie występuje często na innych zabytkach. Pojawia się ono na szynie pierścionka znalezionego w skarbie z Fuchsenhof (Prokish, Kühtreiber 2004, s. 589, ryc. 272), a także na innych zabytkach (Prokish, Kühtreiber 2004, s. 595, ryc. 277; s. 609, ryc. 290). Z Polski podobny schemat czwórliścia przedstawiony jest również na szynie pierścion-

ka odkrytego w Cedyni (Malinowska-Łazarczyk 1982, ryc. X).

Druga odznaka tego typu z Polski prezentowana jest na wystawie na zamku w Malborku (ryc. 17b). Ma także kształt gotyckiej tarczy herbowej, datowanej podobnie jak wrocławska, na XIII/XIV w. Podzielona jest na sześć pól, które naprzemiennie są puste i wypełnione kratkowaniem. Warto tutaj zaznaczyć, że kolory w heraldyce oznaczano też szrafowaniem – w tym wypadku pola byłyby srebrne (puste) oraz czarne, lub złote (kratka). Jest jednak mało prawdopodobne, aby intencją producenta było oznaczenie kolorów za pomocą szrafowania, na tej prostej odznace.

Znamy wiele podobnych przedmiotów z terenów zachodniej Europy. Większość z nich posiada jednak bardziej rozbudowane przedstawienia na tarczach. Nie są mi znane egzemplarze, na których widnieje tylko podział tarczy na pola, oprócz jednego zabytku z wykopalisk w Londynie. Odkryto tam niewielką tarczę dzieloną sześciokrotnie w słup (Mitchiner 1986, s. 209, ryc. 747). Zabytek datowany jest na drugą połowę XV w. – na to wskazuje również kształt tarczy. Bliskie polskim zabytkom są znaleziska miniaturowych tarcz z figurą heraldyczną krzyż. Prosty zabytek tego typu, datowany na drugą połowę XIV w., został odkryty w Westenschou-

wen (ryc. 17c). W górnej partii posiada otwory, za które prawdopodobnie można go było przymocować do łańcuszka, podobnie jak w przypadku ażurowej tarczki z wpisanym krzyżem pochodzącej z Brugii z XV w. (ryc. 17d). Znane są również przykłady, gdzie taka podwieszona tarcza stanowi część plakietki pielgrzymiej. Tak jest, w wypadku zabytku z Mechelen w Belgii (www.kunera.nl nr 11404). Podobne tarcze z krzyżem pochodzą z Anglii. Publikuje je Michael Mitchiner (1986, s. 92, ryc. 210; s. 93, ryc. 209). Są one bardzo zbliżone do egzemplarza z Westenschouwen (ryc. 17c), jednak wydatowano je na 1. poł. XIV w. Należy zwrócić uwagę, że na jednej z an-

gielskich tarcz (ryc. 17e), na rewersie, przedstawiono postacie św. Jana Chrzciciela oraz św. Krzysztofa niosącego na ramieniu młodego Jezusa. Uważa się, że zabytki te należy łączyć z Zakonem Szpitalników św. Jana Jerozolimskiego, zwanego powszechnie Joanitami (Mitchiner 1986, s. 93). Z terenów Holandii znane są również odznaki w kształcie tarcz turniejowych zdobionych motywem krzyża. Jedna pochodzi z Amsterdamu (HP2, s. 448, ryc. 2002), druga z Rotterdamu (HP 2, s. 448, ryc. 2003); obie datowane są na 4. ćw. XIV w. - 1. ćw. XV w. Zabytki te należy łączyć z obyczajowością turniejową (por. poprzedni rozdział), niż z zakonem szpitalników.

#### 4. Godła – lwy

Z terenu Polski pochodzą także odznaki w kształcie tarcz z godłami heraldycznymi. Michael Pastoureau (2006, s. 58) zauważa, że lwy są najczęściej występującymi postaciami na średniowiecznych godłach. Występują w ponad 15% zbioru, na którym prowadzono badania, co jest warte podkreślenia gdyż następny w kolejności jest poziomy pas (6%), a „jedyne rywal lwa w bestiariusz” - orzeł w 3% przypadków. Podobnie jest w wypadku odznak. Z Wrocławia pochodzą trzy przedstawienia lwów na miniaturowych tarczach herbowych. Pierwszy zabytek odkryto na Rynku, w rejonie tzw. pl. Sądowego (ryc. 18a), w warstwie datowanej na 2 poł. XIII - poł. XIV w. Jest to niewielka (2,4 × 2,6 cm) aplikacja wykonana ze stopu cyny, z bardzo schematycznie przedstawionym lwem wspiętym (*rampant*). Zabytek został bardzo niestarannie wykonany. Nie należy wykluczyć, że zamiarem twórcy tego przedmiotu, było ukazanie innego zwierzęcia, być może gryfa. Charakterystyczna pozycja i zawinięty ogon sugerują jednak króla zwierząt. Druga pełna tarcza z Wrocławia, została odkryta w trakcie badań prowadzonych na pl. Nowy Targ (ryc. 18b). Zabytek znaleziono w jednostce stratygraficznej 22, która wstępnie datowana jest na początek XIV w. Przedmiot wykonano z blachy brązowej, w technice repusowania (trybowania). W narożnikach znajdują się otwory, które umożliwiały przymocowanie aplikacji do pasa

lub stroju. Lew umieszczony w tarczy, przedstawiony jest również w pozycji wspiętej (*rampant*). Bardzo podobny przedmiot został odkryty w Czechach, w miejscowości Banská Štiavnica (Labuda 2006, s. 150, ryc. 3). Jest to brązowa niewielka aplikacja w kształcie tarczy herbowej (ryc. 18c). Zabytek niestety jest uszkodzony. Górny lewy narożnik tarczy uległ zniszczeniu, co za tym idzie, nie widać pyska zwierzęcia. Nie ulega jednak wątpliwości, że jest to lew, również w pozycji *rampant*, w przeciwieństwie do wrocławskich egzemplarzy zwrócony w lewo.

Teresa Kiersnowska (1986) w swojej pracy dotyczącej zamku Czerny, przedstawia bardzo podobny do wymienionych, zabytek z lwem (ryc. 18d). Stanowi on fragment miniaturowej tarczy herbowej, wykonanej z brązu, o wymiarach około 3 × 3 cm. Zobrazowanie zwierzęcia jest bardzo schematyczne. W górnej partii zabytku widoczny jest fragment podwójnej ramki. Najprawdopodobniej tarcza była pierwotnie wpisana w kwadratowy segment stanowiący okładzinę okucia księgi (Kiersnowska 1986, s. 127).

Do pierwszej, wymienionej wrocławskiej tarczy z lwem (ryc. 18a) znanych jest kilka analogii z terenów Holandii. Jedna, odlana ze stopu cyny, została odkryta w Dordrechcie (HP 2, s. 424, ryc. 1852). Lwa przedstawiono na niej w pozycji wspiętej, skierowanego pyskiem w prawo. Szczegóły zwierzęcia są lepiej oddane niż na

polskich egzemplarzach. Widoczna jest grzywa oraz futro przy łapach i na ogonie. Nie zachował się sposób mocowania zabytku do stroju. H. J. E. van Beuningen sugeruje, że przedmiot był zawieszany na łańcuszku, podobnie jak opisany już egzemplarz z Brugii (ryc. 17d). Drugi egzemplarz pochodzi z Middelburga (HP 2, s. 424) i jest o wiele bardziej interesujący. Na pełnej, cynowej tarczy herbowej, zaopatrzonej na rewersie w szpilę, przedstawiony jest lew o dwóch ogonach (ryc. 18e). W heraldyce takie zwierzę kojarzone jest przede wszystkim z herbem czeskim, od XIII w. symbolem dynastii Przemyślidów. Nasuwa się więc pytanie, czy zabytek odkryty w Holandii, jest świadectwem kontaktów z Królestwem Czeskim, czy też przedstawieniem lokalnego herbu z terenów Europy północno-zachodniej?

Teza o kontaktach z Królestwem Czeskim wydaje się bardzo prawdopodobna w wypadku pierwotnie ażurowej odznaki odkrytej na pl. Nowy Targ we Wrocławiu, z przedstawieniem lwa (ryc. 19a). Odlew jest bardzo dobrej jakości, wszystkie szczegóły anatomiczne zwierzęcia, takie jak grzywa, futro na łapach, paszcza oraz oko, są wyraźnie oddane. Nie zachował się niestety ogon, który mógłby jednoznacznie potwierdzić czeskie pochodzenie lwa, jednak wyraźnie widoczny jest fragment korony. Dwie łapy zwierzęcia spoczywają na podstawie zdobionej pseudogranulacją, która pierwotnie stanowiła obramowanie tarczy herbowej. Lew ustawiony jest w pozycji wspiętej (*rampant*). Przedmiot ten jest wyjątkowo duży jak na cynową odznakę. Jego wymiary wynoszą ok. 6 × 9 cm, wraz zachowaną tarczą herbową, wynosiły najprawdopodobniej około 8 × 11 cm. Zabytek odkryto w warstwie wstępnie datowanej na koniec XIV w. Nie zachował się żaden ślad po sposobie mocowania tego przedmiotu do stroju.

Znamy kilka przykładów podobnych, ale gorzej wykonanych, ażurowych odznak z Europy zachodniej. Najbardziej zbliżony jest zabytek z Brugii (HP 2, s. 423, ryc. 1849). Wykonano go gorzej niż wrocławski egzemplarz, jest też zdecydowanie mniejszy – jego wymiary wynoszą ok. 4,5 × 5,1 cm. Przedstawia lwa wpisanego w tarczę herbową w pozycji *rampant* (ryc. 19b). Krawędź tarczy, podobnie jak w wypadku wrocławskiego

zabytku, zdobiona jest pseudogranulacją. Szczegóły zwierzęcia również są wyraźne. Lew jest jednak przedstawiony bez korony. Z Londynu pochodzi podobna tarcza herbowa, tym razem przedstawiająca ukoronowanego lwa (Spencer 1998, s. 284, ryc. 276). Zabytek nie zachował się w całości, fragment brzegu tarczy, oraz jedna łapa uległy zniszczeniu, da się jednak stwierdzić jego wysokość, która wynosi 4,3 cm. Lew jest przedstawiony schematycznie, wyraźne są pazury, ogon i pysk (ryc. 19c). Tarcza jest szersza, zdobiona pseudogranulacją z obu stron. Brian Spencer (1998, s. 285) nie podaje jednak datowania tego zabytku. Przedmiot, który służył najprawdopodobniej jako zawieszka, odkryto również w Rotterdamie (HP 1, s. 278, ryc. 758). Analogicznie jak wymienione wyżej egzemplarze, przedstawia lwa wspiętego, nieukoronowanego (ryc. 19d). Na tle zachodnich odznak wyeksponowanie sylwetki zwierzęcia jest tutaj najbardziej szczegółowe. Wyraźne są grzywa, pazury, oraz futro na ogonie i łapach. Ramka ma postać tarczy, a część powierzchni jest zdobiona kratkowaniem. Może to jednak być ślad po nieudanym wykonaniu odlewu. Zachowało się oczko, które najprawdopodobniej stanowiło element mocowania zabytku do łańcuszka. Nie można wykluczyć, że ta odznaka stanowi element zapięcia typu *haftel*, jednak ze względu na umiejscowienie uszka, jest to mało prawdopodobne. Przedmiot datowany jest, podobnie jak inne, na 4. ćw. XIV w. - 1. ćw. XV w.

Z terenów współczesnej Polski znana jest jeszcze jedna ażurowa tarcza herbowa z lwem wspiętym (ryc. 19e), o wymiarach zbliżonych do zabytków z Anglii i Holandii – 3,5 × 4 cm. Została odkryta w jaskini w trakcie badań prowadzonych na Skale Biśnik. Datowana jest szeroko na późne średniowiecze (XIII-XV w.). Przedmiot ten, w przeciwieństwie do innych przytoczonych przykładów, wykonany jest z brązu. Charakteryzują go także falowane krawędzie zewnętrzne. Prawdopodobnie służył jako aplikacja do pasa. Lew jest oddany bardzo schematycznie, jednak bez problemu da się rozpoznać wspiętą pozę, oraz ogon. Brakuje jedynie szczegółów.

Warto wspomnieć o jeszcze jednym ażurowym zabytku z lwem w tarczy heraldycznej w pozycji *rampant*. Ten motyw, w wypadku oma-

wianego przedmiotu został jeszcze dodatkowo wpisany w okrąg, a puste pola pozostałe pomiędzy tarczą a kolistą ramką wypełniony motywami florystycznymi (ryc. 20a). Zabytek odkryto na terenie Holandii, w miejscowości Dokkum. Datowany jest na drugą połowę XIV w. (HP 2, s. 423, ryc. 1850). Jego wymiary mieszczą się idealnie w „standardach” zachodnioeuropejskich odznak tego typu – średnica wynosi ok. 5 cm. Lew przedstawiony jest bez korony.

W tym miejscu należy wspomnieć, o dwóch zabytkach z Polski, opisanych w poprzednim rozdziale (ryc. 4c, 4d). Lwy nie znajdują się w tarczy herbowej, a w kolistej ramce. Same zwierzęta przedstawione są bardzo schematycznie, co zapewne spowodowane jest niewielkimi rozmiarami zabytków. Średnica egzemplarza z Gdańska wynosi ok. 2 cm, krakowski nie ma podanych wymiarów, można jednak sądzić, że są identyczne. Najprawdopodobniej, jak w przypadku znaleziska z Biśnika, zabytki te należy uznać za aplikacje pasa. Bardzo podobny przedmiot, jednak niemal dwukrotnie większy, o średnicy ok. 3,6 cm, odkryto w Rotterdamie (ryc. 20b). Sposób jego mocowania jasno wskazuje na odznakę wpinaną do stroju, gdyż na rewersie znajduje się szpila. Datowany jest na 4. ćw. XIV w. - 1. ćw. XV w., podobnie zabytek gdański (2. poł. XIV - 1. poł. XV w.) oraz krakowski (1. poł. XV w.). Z Nieuwlande pochodzi podobny, nieco mniejszy egzemplarz prezentujący tym razem lwa siedzącego (*sejant*) (ryc. 20c). Wymiarami zabytek jest zbliżony do znaleziska z Gdańska (ryc. 4c) – jego średnica wynosi 2,6 cm.

Wszystkie lwy w tarczach herbowych z terenów Polski ustawione są w pozycji heraldycznej wspiętej (*rampant*). W rozdziale dotyczącym sprawności i męstwa, przytoczono cztery odznaki z Gdańska (ryc. 2) z lwami w pozycji kroczącej (*passant*). Oprócz symboliki związanej z męstwem, mogą również posiadać znaczenie jako godła heraldyczne, i świadczyć o przynależności do świty możnego posługującego się tym znakiem. Z Europy znamy jeszcze kilka przedstawień z lwem kroczącym (*passant*) (por. Mitchiner 1986, HP 1, ryc. 681, 682; Spencer 1998, ryc. 274a, 274b). Zabytki angielskie, zwłaszcza jeden egzemplarz z Londynu (ryc.

20d), są jednak lepiej wykonane niż godła gdańskie. Ilość szczegółów jest zdecydowanie większa, mimo że sam zabytek jest sporo mniejszy. Jego szerokość wynosi 3,7 cm. Odznaka z tyłu zaopatrzona jest w szpilkę, co odróżnia ją od gdańskich zabytków.

Warto też wspomnieć o typie przedstawień lwa, który nie jest znany z odznak<sup>11</sup> terenów Polski, a bardzo często pojawia się na analogicznych zabytkach z terenu Wysp Brytyjskich. Chodzi oczywiście o lamparta, określanego w herbarzach jako lew kroczący, patrzący w naszym kierunku (*lion passant guardant*) (Kowalski 2008, s. 83), czyli przedstawiony z profilu jednak z głową en face. Jak podkreśla Brian Spencer (1998, s. 283) odznaki z takim zwierzęciem należy wiązać z lwem angielskim. Noszono je jako wyraz patriotyzmu i lojalności wobec królestwa, zwłaszcza podczas bardziej aktywnych momentów wojny stuletniej. Sporo takich plaketek odkryto w Londynie (por. Mitchiner 1986, s. 202, ryc. 701-705; Spencer 1998, s. 282, ryc. 272-273f) oraz w Salisbury (Spencer 1990, s. 124, ryc. 219, 200; s. 125, ryc. 221-223). Warto omówić symboliczny aspekt pojawienia się lamparta. Dwoistość natury tego zwierzęcia – jednoczesne występowanie lwów jako symboli zła i lwów o charakterze chrystologicznym – spowodowało „pojawienie” się w XI i XII w. nowego osobnego zwierzęcia. Był to właśnie lampart, kojarzony tylko z negatywnymi cechami lwa. „Od XII w. literatura i młoda heraldyka osadza go w roli lwa upadłego, pół lwa lub wroga lwa” oraz sojusznika smoka (Pastoureau 2005, s. 64). W literaturze jest godłem używanym przez negatywnych bohaterów (m.in. jako personifikacja wad i przywar ludzkich). W wielu powieściach arturiańskich tarcza z lwem stoi w opozycji do tarczy z lampartem, aby podkreślić różnicę między dobrym a złym rycerzem (Pastoureau 2005, s. 65).

Obserwujemy także zmianę zachodzącą w symbolice tego zwierzęcia. W heraldyce związane jest to z ewolucją herbów Plantagenetów. W 1194-1195 r. Ryszard Lwie Serce posłużył się

<sup>11</sup> Wizerunek lwa (leoparda) znany jest natomiast z omówionej w poprzednim rozdziale skuwki pasa z pl. Nowy Targ we Wrocławiu (ryc. 5e).

herbem z trzema lampartami, który do XIV w. jest tak jeszcze określany, jednak za panowania Ryszarda II przyjmuje się określenie używane

w heraldyce *lion passant guardant* (Pastoureau 2005, s. 65, tam dalsza literatura).

## 5. Godła – orły

Następną grupą godeł, które często pojawiają się na odznakach z terenów Polski, są orły. Jacek Wrzesiński (1991) w swojej pracy dotyczącej plakietki z Lednicy, relacjonuje stan badań, publikuje zabytki oraz ikonografię z przedstawieniami tego ptaka. Dla omówienia interesującego nas problemu należy przywołać niektóre z nich, a także wymienić nowo odkryte, nieznane temu badaczowi, egzemplarze i rozwinąć kwestie symboliczne.

Z terenu Polski najbardziej charakterystyczne są dwie podobne plakietki. Pierwszą odkryto we Wrocławiu (ryc. 21a), drugą w Szczecinie (ryc. 21b). Obie przedstawiają postać ptaka wpisanego w okrągłą, ażurową ramkę zdobioną owalnymi otworami (10 w wypadku wrocławskiego zabytku i 11 przy szczecińskim egzemplarzu). Oba zabytki posiadają na rewersie przykrawędzi ramki pręciki, które służyły jako mocowanie do stroju. Warto podkreślić, że wrocławska odznaka jest sporo większa niż bliźniaczy egzemplarz. Jej średnica wynosi ok. 7,5 cm w porównaniu do 5 cm w wypadku szczecińskiego znaleziska. Dotychczas wrocławski ptak był interpretowany przez badaczy jako orzeł piastowski, natomiast szczeciński jako sokół lub także orzeł heraldyczny (Sachs 1988, s. 199). Charakterystyczny jest układ skrzydeł obu zwierząt. Na przedstawieniach ikonograficznych orły mają zazwyczaj skrzydła szeroko rozstawione i uniesione do góry (w miejscu gdzie anatomicznie kość łokciowa i promieniowa łączy się z kośćmi palców), a w dolnej części zaznaczone są pióra. W przypadku obu zabytków z Polski skrzydła przedstawione są w sposób łukowato opadający, przypominając najbardziej ikonograficzne przedstawienia Gołębic Ducha Świętego (ryc. 21c). Obrócenie obu zabytków o 180 stopni jeszcze dobitniej potwierdza tę teorię. Interesująca jest, w tym kontekście, koncepcja Rainera Sachsa (1988), który sugeruje, że przedstawienia heraldyczne orła na terenie dzisiejszych Niemiec, Czech, Słowacji oraz Polski

wywodzą się od orła Cesarstwa Wschodniego. Po zwycięstwie chrześcijaństwa doszło do sakralizacji orła rzymskiego, który nawet na znakach legionowych niekiedy otrzymywał aureolę (Sachs 1988, s. 202, ryc. 5). Jako analogię do polskich zabytków, Rainer Sachs (1988, s. 201, ryc. 4) podaje fibule z IX. w., z mogunckiego tzw. skarbu cesarzowej Giseli. Zinterpretowano je jako orły cesarskie, które według tego badacza należy je jednak uznać za przedstawienia Gołębic Ducha Świętego. Nawiązania do mistyki bizantyńskiej obserwuje się w Europie za panowania Ottonów. Później, w XI w. zachodzi odwrotny proces. Obowiązująca w Europie staje się tradycja unaczyniania władzy za pomocą wyobrażeń silnych zwierząt, dlatego też zaczęto przedstawiać Gołębicę w sposób pseudo-heraldyczny, nazywając ją orłem, przy zachowaniu wszystkich atrybutów Ducha Świętego (Sachs 1988, s. 206). Następuje tutaj pewnego rodzaju degradacja symbolu. Nasuwa się pytanie o to, kto używał omawiane plakietki. Rainer Sachs sugeruje, że „dążąc do pozornej nobilitacji, coraz to szersze kręgi społeczeństwa uzurpowały sobie prawo do noszenia tego insygnium, pozbawiając go w ten sposób pierwotnego znaczenia oznaki władzy monarszej”. Tak postawiona teza wskazuje na świeckich możnych, jednak odwrócenie odznaki i spojrzenie na nią jak na symbol Ducha Świętego, nie pozawala już na takie oczywiste stwierdzenie.

Najbliższa analogia do obu polskich zabytków pochodzi z terenu Niemiec, z Sanzkow (Corpus Archäologischer... 1979, tabl. 47/57, ryc. 50). W przeciwieństwie do wyżej wymienionych egzemplarzy, niemiecka odznaka została odkryta w grobie. Przedstawia ptaka wpisanego w okrągłą ramkę zdobioną ośmioma ażurowymi otworami (ryc. 21d). Wyraźnie zaznaczony jest dziób, skrzydła są bardziej masywne, jednak przedstawienie należy ewidentnie do tej samej grupy ikonograficznej.



Z Wrocławia (ryc. 21e) i ze Szczecina (ryc. 21f) pochodzą dwie kolejne, bardzo podobne, ażurowe odznaki, dotychczas interpretowane jako orły. Na obu zabytkach przedstawiono orła kroczącego, wpisanego w ramkę złożoną z dwóch koncentrycznych okręgów połączonych kolistymi łącznikami. Rewers zaopatrzone w pręciki, stanowiące zaczepy mocujące odznakę do tkaniny lub skóry. Zabytek ze Szczecina był przytwierdzony w ten sposób do kawałka skóry. Oba przedmioty nie doczekały się jeszcze wnikliwej interpretacji. Ze względu na nietypowe ukazanie sylwetki ptaka, należy uznać oba zabytki za przedstawienia orła św. Jana Ewangelisty lub też (co jest zdecydowanie mniej prawdopodobne) pawia. Zwierzęta te mają symbolikę mocno religijną (paw – również miłosną), w związku z czym, zostaną omówione w odpowiednim rozdziale.

Warto zwrócić uwagę na pojawienie się w mniej więcej w tym samym czasie we Wrocławiu i Szczecinie dwóch par bardzo podobnych zabytków, które sugerują „wędrówkę” pewnych treści ideowych. Również znalezisko z Sanzkow (ryc. 21d), odkryte w rejonie Stralsund geograficznie wskazuje na tę samą strefę wpływów.

Ze Szczecina pochodzi również, często pomijana plakietka, na której widnieje przedstawienie ptaka (ryc. 21g). Jest to niewielki fragment pierwotnie okrągłej, ażurowej odznaki, której interpretacji jest obecnie niemożliwa. Na środku znajduje się bliżej nieokreślony motyw geometryczny, z boku którego, na zachowanym fragmencie, widnieje sylwetka ptaka, bardzo zbliżona do orłów-gołębic ze Szczecina i Wrocławia. Artefakt datowany jest na podstawie stratygrafii, podobnie jak pozostałe okazy, na koniec XII - początek XIII w.

Kolejne zabytki mają już zdecydowanie bardziej świecki charakter. Ich prezentację zacząć należy od bardzo dobrze wykonanej pod względem artystycznym, ażurowej odznaki z Wrocławia (ryc. 22a). Zabytek został odkryty na placu Nowy Targ, w warstwach datowanych wstępnie na XIII w. Przedmiot pierwotnie był okrągły, jego średnica wynosiła ok. 6 cm, obecnie zachowana jest tylko górna jego część. Przedstawia orła, z bardzo dokładnie oddanymi szczegółami.

Wyraźnie zaznaczone są pióra na tułowiu oraz skrzydłach – odwzorowane są nawet żłobień na lotkach. Ramkę, w którą wpisano ptaka, ozdobiono skośnym kreskowaniem. Przedstawione zwierzę jest nieukoronowane. Mimo braku tego atrybutu, nieco innym układzie skrzydeł oraz mniej zakrzywionym dziobie, ten wpisany w okrąg zabytek bardzo przypomina przedstawienia na rewersach polskich pieczęci majestatowych z końca XIII i z XIV wieku<sup>12</sup>. Poczynając od pierwszej, użytej przez Przemysła II we wrześniu 1290 r. – jeszcze z orłem bez korony, miesiąc później już koronowanym; po sigilla Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego (Znamierowski 2003, s. 113). Oprócz umiejscowienia wrocławskiego zabytku, w pewnej grupie przedstawień ikonograficznych, raczej nie należy go łączyć z wyżej wymienionymi władcami. Niewiele jest analogii do omawianego przedmiotu, a te które są, stanowią tylko luźne nawiązanie. Pod względem jakości wykonania oraz samego przedstawienia zwierzęcia plakietka z Wrocławia najbliższa jest ażurowa odznaka odkryta w Lubece (Erdmann 1980, s. 90, ryc. 67). Przedstawia orła wpisanego w podwójną kolistą ramkę połączoną półokręgami tworzącymi motyw arkad (ryc. 22b). Ptak ma głowę zwróconą w prawo, nie nosi korony. Sylwetka zwierzęcia oddana jest gorzej niż na wrocławskim zabytku, jednak twórca oddał takie szczegóły jak pióra na skrzydłach i tułowiu. Zabytek ten, podobnie jak wrocławski egzemplarz, datowany jest na XIII w. Z terenu Czech, z Ołomuńca pochodzi kolejna ażurowa odznaka z orłem, interpretowana jako plakietka pielgrzymia (Slivka 1998, s. 310, ryc. 8). W porównaniu do poprzednich artefaktów, czeski orzeł ukazany został bardzo schematycznie (ryc. 22c). Ramka, w którą jest wpisany, ma prostokątny kształt, w górnej partii zaokrąglony. Szczyt łuku zdobią bardzo uproszczone motywy architektoniczne. W środku znajduje się fragment muru z blankowaniem (przypominający koronę), otoczonego z obu stron przez dwie stylizowane wieże. Takie zdobienie ramek bardzo

<sup>12</sup> Porównaj m.in. wydaną kilkadziesiąt lat temu, lecz nadal aktualną pracę o heraldyce Piastów śląskich autorstwa Sylwiusza Mikuckiego (1936).

często pojawia się na plakietkach pątnicznych, natomiast rzadko na ich świeckich odpowiednikach. Identyfikacja tego zabytku jako pamiątki pielgrzymiej wydaje się więc bardzo prawdopodobna, pozostaje jedynie pytanie, z którego ośrodka. Można wysnuć w tym miejscu hipotezę, że jest to znak związany ze św. Stanisławem. Rozpoznane odznaki pątniczne, wiązane z kultem tego świętego wyglądają jednak inaczej. Są to pełne, okrągłe odznaki, na jednej stronie z przedstawieniem męczennika, czterema orłami oraz otokiem z inskrypcją jasno wskazującą na św. Stanisława, na drugiej zaś – samą inskrypcję. Takie odznaki zostały odkryte również na terenie Czech (Slivka 1998). Do potwierdzenia hipotezy istotne są jednak wspomniane orły. Według legendy utrwalonej przez Wincentego Kadłubka: „z czterech stron świata nadleciały cztery orły, które krążąc dość wysoko nad miejscem męczeństwa, odpedzały sępy i inne krwiożercze ptaki, żeby nie tknęły męczennika. Ze złości go strzegąc, czuwały bez przerwy dniem i nocą” (Znamierowski 2003, s. 115). Należy wspomnieć, że ptak ten stanowił symbol suwerenności i jedności państwa, istotny zwłaszcza w czasie rozbitcia dzielnicowego. Legenda o orłach, które łączą w całość poćwiartowane ciało biskupa ma również znaczenie związane z ideami zjednoczeniowymi państwa (Wrzesiński 1991, s. 153).

Inny zabytek z ptakiem wpisanym w okrągłą azurową ramkę pochodzi z Gdańska (ryc. 22d). Jest to niewielka (ok. 2-2,5 cm średnicy) aplikacja, zbliżona stylistycznie do dwóch, już opisanych egzemplarzy z Krakowa i Gdańska, z przedstawieniem lwa (ryc. 4c, 4e). Część przedmiotu uległa zniszczeniu - fragment głowy oraz prawego skrzydła, jednak po układzie lotek można bez wątpliwości rozpoznać w tym dość schematycznym wizerunku – orła. Przedmiot ten prawdopodobnie służył jako aplikacja pasa.

Warto jeszcze wspomnieć o innym zabytku, odkrytym w trakcie badań wykopaliskowych prowadzonych w latach 1948-1949 w Opolu (Jamka 1949, s. 37), określonym jako pokrywka. Przedmiot ten wygląda jednak jak płaska, pełna odznaka z przedstawieniem orła (ryc. 22e). Obecnie niemożliwe jest jednak stwierdzenie funkcji tego znaleziska.

Nieco inna jest problematyka przedstawień orłów wpisanych w tarczę herbową. Z ternu Polski znany dwa takie zabytki. Pierwszy, zdecydowanie bogatszy i lepiej wykonany, został odkryty w skarbie z Opolu (ryc. 23a). Widnieje na nim orzeł w tarczy herbowej, bez korony ale za to z charakterystyczną przepaską na skrzydłach i piersi. Prawy górny brzeg zabytku jest zniszczony, jednak możemy dopatrzeć się w pozostałych rogach otworów, za pomocą których przedmiot prawdopodobnie przymocowywano (przynitywano?) do stroju lub pasa.

Druga odznaka w kształcie tarczy herbowej z orłem pochodzi z Lednicy (ryc. 23b). Przedmiot wykonany z brązu, ma wymiary ok. 2,5 × 2 cm oraz uszkodzoną prawą stronę. Wpisany ptak ewidentnie przedstawia orła. Zabytek pod kątem formy, wielkości i sposobu wykonania przypomina opisaną już plakietkę z lwem z Wrocławia (ryc. 18b) oraz Banskiej Štiavnicy (ryc. 18c).

Opolski zabytek (ryc. 23a) oprócz funkcji aplikacji, mógł również stanowić część zapięcia płaszczka lub szaty wierzchniej, o konstrukcji haczyk-oczko (tzw. *haftel* lub *tassel*). Podobne egzemplarze z przedstawieniami orłów, jednak nie w tarczy herbowej, odkryto m.in. w skarbie z Pritzwalk (Prokish, Kühtreiber 2004, s. 813, ryc. 93.2). Takie zapięcie znane jest z ikonografii, m.in. z wszystkich wersji legendy o św. Jądwidzie, gdzie Henryk I Brodaty posiada je przy połach płaszczka (ryc. 23c). Przedmiot ewidentnie nawiązuje do przedstawień heraldycznych orła śląskiego, znanego z licznych nagrobków Piastów Śląskich, m.in. Henryka IV Probusa (zm. 1290 r.; ryc. 23d) znajdującego się obecnie w Muzeum Narodowym we Wrocławiu. Pojawia się również na płytach nagrobnych Przemka Ścinawskiego (zm. 1289 r.; Wawrzonowska 1976, tab. XII) czy Bolka I (zm. 1301 r.; Wawrzonowska 1976, tab. XII).

Polskie zabytki nie jest łatwo dopasować do określonych herbów, a tym bardziej do konkretnych osób. Brakuje źródeł historycznych, które wskazywałyby na przyjmowanie przez określone postacie dewiz lub godeł, które potem nosili ich poplecznicy. Nawet w takich czasach, jak prywatna wojna Grzymalitów z Nałęczami opisana w „Kronice” Jana z Czarnkowa, gdzie wy-

dawałoby się, że pewne znane z Europy zachodniej zabiegi mające na celu łatwiejsze rozpoznanie zwolenników różnych stron, miały miejsce, to jednak nie ma o nich wzmianek w źródłach. Nie należy wykluczyć, że zwyczaj znany głównie z Anglii, Francji i Holandii nie dotarł na tereny dzisiejszej Polski, lub nie rozpowszechnił się dostatecznie mocno. Świadczą o tym nieliczne zabytki, które można łączyć z problemem klienteli i służby. Wspaniale wykonane, dwa egzemplarze z Wrocławia z przedstawieniami orła i lwa, są

zdecydowanie większe niż analogiczne zabytki z Europy zachodniej. Z braku informacji w źródłach pisanych, zwłaszcza inwentarzach (wymaga to jednak przeprowadzenia pełnej kwerendy pod tym kątem), trudno jest dopatrywać się złotych lub srebrnych odznak dla bezpośredniego otoczenia możnych. Nie należy więc wykluczyć, że cynowe, duże, świetne pod względem artystycznym odznaki, były również noszone przez zamożniejsze osoby, zwłaszcza w XIII w.

## 6. Falerystyka

Niektóre odznaki związane są ze świeckimi zakonami rycerskimi. Można zaryzykować stwierdzenie, że w późnym średniowieczu należało do dobrego tonu należeć do takiego stowarzyszenia (Huiznga 2005, s. 104). Przykład stanowi sławny francuski rycerz, marszałek Francji, Jean II le Meingre zwany Boucicaut, założyciel zakonu „Zielonej tarczy białej damy”, którego celem była obrona uciskanych kobiet (Huizinga 2005, s. 104).

Na Śląsku powstał zakon „Obroży Psa Gończego” (niem. *Rudenband order*). Został założony przy współudziale księcia Ludwika II legnicko-brzeskiego (1400-1436; Kaczmarek 1991, s. 15). Order tej organizacji miał dość nietypową formę, przedstawiał bowiem kolczatą obrożę z zawieszka (ryc. 24a). Najprawdopodobniej do tego zakonu należał Henrich Blarer, patrycjusz z Konstancji (ryc. 24b). Na jego portrecie widać również insygnia innego stowarzyszenia – był on także członkiem *Aragonischer Kannenorden* zwanego też „Zakodem Dzbanka i Gryfa” (niem.

*Orden der Kanne und der Greif*). W Holandii została odkryta odznaka przedstawiająca lwa trzymającego na głowie dzban (ryc. 24c). Przedmiot ten, jest bardzo ostrożnie łączony właśnie z omawianym zakonem (HP 1, s. 303, ryc. 955; Kowalski 2008, s. 83). Członkowie *Aragonischer Kannenorden* byli zobligowani do noszenia białej szarfki w każdy dzień maryjny, z aplikacją (lub haftem) w postaci dzbanka z kwiatami. Przedmioty w takiej formie, licznie odkrywane głównie w Holandii i Anglii (por. Spencer 1998), związane są głównie z kulturą pielgrzymkową. Nie można wykluczyć, że podobne przedmioty, wykonane ze złota bądź srebra, były noszone przez członków tego zakonu. Znana jest odznaka, wykonana ze srebra, będąca świadectwem przynależności do wspomnianego już wcześniej „Zakonu Smoka” (ryc. 24d).

Z terenu dzisiejszej Polski nie znamy jednak bezpośrednich odznak, które łączyć można ze świeckimi zakonami rycerskimi doby średniowiecza.

## 7. Identyfikacja zawodowa i społeczna

Niektóre odznaki, bardziej niż z dowodem służby u któregoś z możnych, można łączyć z przynależnością do konkretnego zawodu. Dobrymi przykładami są egzemplarze przedstawiające przedmioty związane z wykonywaniem jakiegoś zajęcia.

W Gdańsku odkryto odznakę w kształcie statku (Kocińska, Trawicka 2005, s. 19), datowaną na XIV-XV w. Wizerunek tej jednostki pływającej (ryc. 25a) przypomina inne, znane z pieczęci miasta Gdańska z XIII w., a także późniejszych (por. Śliwiński 1998, s. 211, ryc. 1).

Znaleziska odznak w formie statków są dosyć częste, zwłaszcza w Holandii i Anglii (por. [kunera.nl](http://kunera.nl), hasło ship). Niektóre egzemplarze wiążą się ze postaciami świętych – m.in. z Tomaszem Becketem (Spencer 1998, s. 80, ryc. 34a) czy też św. Urszulą (HP 1, s. 200, ryc. 372). Większa część odkrywanych odznak ze statkami jest dodatkowo zaopatrzona w zbrojną załogę (ryc. 24b). Niekiedy pasażerami są spersonifikowane fallusy (HP 1, s. 261, ryc. 643), wtedy taki wizerunek bardziej nawiązuje do popularnych w średniowieczu przedstawień w typie świat na opak, podobny do tych gdzie szczury zdobywają zamek strzeżony przez koty (Jones 2007, s. 160). Gdańskie znalezisko nie posiada jednak żadnych dodatkowych atrybutów (co stanowi rzadkość na tle podobnych zabytków europejskich). Niemożliwe jest określenie w jakich celach noszono ten przedmiot. Całkiem prawdopodobne wydaje się, że był to „dowód” na wykonywanie zawodu żeglarza (lub też na chęć uchodzenia za takiego). Podobieństwo przedstawień do pieczęci miasta Gdańska może wskazywać również na swego rodzaju przepustkę portową lub legitymację miejskich służb porządkowych, jednak spekulacje te nie są poparte żadnymi źródłami.

Więcej informacji przynosi kolejny zabytek odkryty również w Gdańsku (Kocińska, Trawicka 2005 s. 19). Jest to zawieszka (?) w kształcie kotwicy (ryc. 25c). Znaczenie tego przedmiotu można interpretować podobnie jak odznaki w kształcie statku, jednak należy podać jeszcze dodatkową interpretację, przytoczoną przy okazji podobnego znaleziska z Londynu (ryc. 25d). Jest to zawieszka w kształcie kotwicy, datowana podobnie jak gdański egzemplarz na początek XVI w. Michael Mitchiner (1986, s. 242) łączy ten przedmiot ze św. Klemensem. Papież ten (jeden z Ojców Kościoła) zginął męczeńską śmiercią poprzez wrzucenie do wody z kotwicą przywiązaną do stóp, która później stała się jego atrybutem. W Londynie funkcjonowały dwa cechy uznające go za swojego patrona. Byli to piekarze nazywani *The Worshipful Company of Bakers*, oraz tzw. *The Guild of the Glorious and Undivided Trini-*

*ty*, którzy byli odpowiedzialni za latarnie morskie oraz lekkie statki (Mitchiner 1986, s. 242). Pierwsza z tych organizacji miała w swoim godle m.in. kotwicę św. Klemensa. Bardzo prawdopodobne, że członkowie wspomnianych cechów nosili atrybut swojego patrona jako znak przynależności do gildii. Gdańska miniaturowa kotwica może być więc lokalnym przejawem takiego zachowania, lub nawet „importem” z Londynu, zgubionym przez jednego z marynarzy.

Wyrazem podobnych zależności jest najprawdopodobniej ażurowa odznaka odkryta w miejscowości Kutna Hora (Velímský 1998, s. 445). Przedmiot ten przedstawia górnika z dwoma oskardami w rękach (ryc. 25e). Być może należy wiązać ten zabytek z lokalnym cechem górników.

Odznaki pojawiają się na ubraniach w jeszcze jednym wypadku. Od XIII w. specjalne oznaczenia narzucane są Żydom jako tzw. znaki hańby (Pastoureau 2005, s. 229). Są to naszywki o kształtach m.in. okręgów lub gwiazdy, często w kolorze żółtym, ale także opaski, wstążki, czapki czy nawet krzyże. Aplikacje te noszone były na ramieniu, piersi, plecach lub czapce. Na terenie Francji według ordynacji Ludwika IX Świętego z 1269 r. Żydzi mieli obowiązek nosić żółte kółko: „Jako że chcemy, aby można było rozpoznać żyda i odróżnić go od chrześcijanina, nakazujemy każdemu żydowi, niezależnie od płci, nosić następujący znak: kółko z filcu lub sukna żółtego koloru, naszyte na górnej części ubrania, na piersiach i plecach, a to dla lepszego odróżnienia. Kółko ma mieć średnicę na cztery palce i być duże na wielkość dłoni. Jeśli zaś pomimo tego nakazu jakiś żyd nie założy owego znaku, górna część jego odzienia przypadnie temu, kto takiego żyda wypatrzył” (Pastoureau 2005, s. 230).

Nie znamy świadectwa tego zjawiska w postaci odkryć archeologicznych, jednak znane są liczne przykłady z ikonografii. Na obrazie Jana Polacka z końca XV w. pt. „Debata św. Stefana z Żydami” wszyscy przedstawiciele tego narodu ukazani są z żółtym kółkiem naszytym na szatę (ryc. 26)